

HELLFIELD, Definicja Traper

Tekst piosenki:

Hellfield:

To jest Trap Party Love,
to jest Versace Mike,
Kubańczyk, R.R.X.

Hellfield:

To Nowy Jork, czy Paryż, my już to robimy wszędzie,
czuję się jak czarnuch, choć w kolorze ściany jestem.
To jest self-made, robić przejście,
wszystkie fajne suki chciałyby się wbić na backstage.
Ra-ta-ta, powiedz kim naprawdę jesteś,
ra-ta-ta, i rób to co czujesz pewnie,
ra-ta-ta, i olewam presję,
Ty olej ziomek wszystkich, którzy nie wierzą tu w ciebie.

Hellfield:

Pełna sufladka i nie mówię tu o zębach,
nie spotkam się z tobą, czy ty jesteś jakaś tępa?
Proszę przestań, I'm at work now,
nie mam czasu, bo wymyślam własny gang sign.
Robię ruchy, ty wiesz co jest pięć (nigga).
Nowe Gucci, ty wiesz co jest pięć (nigga).
Mamy swój styl, ty wiesz co jest pięć (ta).
Zawsze 100 minus 95.
Śpiewam tak wysoko i se lecę jak Ozuna,
nie muszę, a lubię, więc używam Auto-Tune'a.
Znowu w twoim klubie leci któraś moja nuta,
akiedy przyjdzie noc, chcemy więcej (ua).
Zrobię to choćbym miał mieć zawał serca,
przeżykasz tę prawdę, to jest trapowa tabletki.
Stare kurwy nie chcą zdychać, choć po przejściach.
Gdzieś tam z fury znowu leci Czarna Beta
Dzwoni na nagraniu, no bo nie wciągam Rolex'a,
pytasz skąd go mam - dał go wszechświat.
Jestem kurwa duży, a nigdy nie brałem teścia,
mamy tą stylówkę, że se inni robią zdjęcia,
Pracuję tak dużo, jakbym był od Billa Gates'a,
to że się udaje, to jest kwestia podejścia.
Zostawiłem kawał serca, reszta to odklejka no i moi ludzie (yeah)

Hellfield:

To Nowy Jork, czy Paryż, my już to robimy wszędzie,
czuję się jak czarnuch, choć w kolorze ściany jestem.
To jest self-made, robić przejście,
wszystkie fajne suki chciałyby się wbić na backstage.
Ra-ta-ta, powiedz kim naprawdę jesteś,
ra-ta-ta, i rób to co czujesz pewnie,
ra-ta-ta, ja olewam presję,
Ty olej ziomek wszystkich, którzy nie wierzą tu w ciebie.

Hellfield:

Z definicji traper, taki jestem, się nie zmienię (ta),
takie mam korzenie, lubię gdy bass wbija w ziemię (yeah).
Mówię to co myślę, nie wyplenisz tego ze mnie (ta),
pozdro dla Ryszarda, bo mi na dnie podał rękę.
SLU ponad pengę (pow).
RPS zawsze jestem (nigga).
CrackHouse Cartel to pewne,
A największa dzisiaj rzadkość to jest lojalność na scenie (huh, nigga).
Ekstrawaganckie podziemie to nasz styl (ra-ta-ta).
Zawsze turboświeże brzmienie - we're lit.
Małe pieski, dziary, dalej mocno pewni siebie.

Jak tego nie czaisz, to się jebnij kurwa w beret.
Nie klóćmy się o pengę, wcale.
Mamy w chuj, chcemy więcej, dalej (dalej).
Mało słów, dużo czynów, oddanie,
Bandi, Divix, to jest trapowe "Mam talent!"

Hellfield:

To Nowy Jork czy Paryż, my już to robimy wszędzie,
czuję się jak czarnuch, choć w kolorze ściany jestem.
To jest self-made, robić przejście,
wszystkie fajne suki chciałyby się wbić na backstage.
Ra-ta-ta, powiedz kim naprawdę jesteś,
ra-ta-ta, i rób to co czujesz pewnie,
ra-ta-ta, ja olewam presję,
Ty olej ziomek wszystkich, którzy nie wierzą tu w ciebie.

Kubańczyk:

Zanim zacznę robię biznes,
nie skończę, jak statek, który wpłynął na mieliznę.
Piszę mixtape, zdejmuję bieliznę,
obok mnie Słowianka - oglądałeś Eurowizję (ej).
Mówią, że się wziąłem znikąd, poszukaj w archiwum,
jakiś 10 lat z muzyką, najpierw instrumenty,
pierwsze sample, free z ekipą.
Peja na słuchawkach, no i Chada z tą liryką (ej, ej).
Teraz się tu pozmieniało,
dwie dychy na sobie, a mi ciągle kurwa mało.
Priorytety dalej, do dzieciaków lata siano,
Gucci wrzucam laczki i się kręci gibbon rano (ej).
Mam małego pieska, bo mnie nikt nie musi bronić.
Wybryki ziomów to w gazetach mają pierwsze strony,
la vida loca to na życie byku dobry pomysł,
skład ponad wszystko, twoje ziomy same farmazony.

Peja:

Z definicji pener, taki jestem, się nie zmienię.
Takie mam korzenie, nie wyplenisz tego ze mnie.
Z definicji pener, taki jestem, się nie zmienię.
Takie mam korzenie, nie wyplenisz tego ze mnie.